



Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” wyróżnione medalami „PRO MEMORIA”, KSIĘCIA MŚCIWOJA II i Honorową Statuetką „Gryfa Pomorskiego”

Nr 7 (300) lipiec 2026

ISSN 1642-7610

300 wydań Miesięcznika „Nasz Gdańsk” !!!

**Święto ul. Św. Ducha – przyjaźnie, słonecznie,
rodzinnie**

Neptun – fontanny i poidelka gdańskie

Apel pamięci – żołnierzom armii gen. Andersa

Franciszka Cegielska - duma i chluba

www.nasz.gdansk.pl
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl
[stowarzyszenie.nasz.gdansk](https://www.facebook.com/stowarzyszenie.nasz.gdansk)

Korowód świąteczny przeszedł ulicą
Św. Ducha w Gdańsku.
Fot. Janusz Wikowski

300 wydań Miesięcznika „Nasz Gdańsk”!!!

Niniejsze wydanie „Naszego Gdańska” ma okrągły numer 300. Miesięcznik odgrywa ważną rolę w działalności Stowarzyszenia oraz w życiu społecznym Pomorza. Przez ćwierć wieku (2011-2026) opublikowano ponad trzy tysiące artykułów i niezliczoną liczbę zdjęć. Wydania ukazują się regularnie, co miesiąc - w wersji drukowanej (bezpłatnej), a także - co jest ewenementem na rynku medialnym - w pełnej, vzdigitalizowanej wersji (www.nasz.gdansk.pl).

Wydawcą czasopisma jest Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”. Redakcją kierował przez prawie ćwierć wieku śp. prof. Andrzej Januszajtis - czołowy autor felietonów, esejów o historii Gdańska oraz odważnych i cennych publikacji o problemach ważkich dla rozwoju Gdańska. Profesorowi zawdzięczamy wysoki poziom merytoryczny miesięcznika oraz skupienie wokół czasopisma pasjonatów i miłośników Gdańska oraz doświadczonych dziennikarzy.

Liderem organizacyjnym od początku tego przedsięwzięcia jest Zbigniew Socha (wieloletni wiceprezes Stowarzyszenia). Początki utworzenia czasopisma sięgają 1997 r. (wówczas zredagowano kilka wydań Informatora). Jako profesjonalne, dostępne publicznie, czasopismo regularnie ukazuje się od czerwca 2001 r. W październiku planujemy obchody 25-lecia.

Dewizą Redakcji była i jest niezależność - od władz, ugrupowań politycznych, układów biznesowych. Miesięcznik stanowi dla autorów różnych profesji forum wypowiedzi, opinii - często krytycznych wobec zamierów i działań władz oraz instytucji. Jest redagowane przez zespół wolontariuszy - miłośników Gdańska, jego bogatej historii, architektury, kultury oraz rozwoju gospodarczego.

Cieszy nas coraz liczniejsze grono Czytelników. Miesięcznik jest kolportowany bezpłatnie. Jednakże przy rosnących kosztach wydawniczych (druk oraz skład, papier) utrzymanie się na skomercjalizowanym rynku medialnym bezpłatnego czasopisma stanowi duże wyzwanie dla Redakcji, a także grona wspomagających finansowo - firm, przyjaciół, sympatyków. Jesteśmy wdzięczni za każdą złotówkę. Darczyńcom bardzo dziękujemy i polecamy się pamięcią - nie tylko dobrym słowem.

Siłą i kapitałem Miesięcznika jest wielka pasja i bezinteresowność osób związanych z „Naszym Gdańskiem”. Wszystkim - autorom, kolporterom, redaktorowi technicznemu, drukarzom oraz współpracującym z nami instytucjom, życzliwym sympatykom - należą się słowa podziękowania, uznania i życzenia: „Nec temere nec timide”.

JANUSZ WIKOWSKI



W grudniu ub. roku prof. Januszajtis przekazał Januszowi Wikowskiemu (zastępcy oraz red. naczelnemu portalu nasz.gdansk.pl) stery Redakcji, życząc dalszego owocnego, niezależnego redagowania i rozwoju wydawnictwa.



Okładki wydań miesięcznika „Nasz Gdańsk” (nr 1, 100, 200, 295). Wydania archiwalne są dostępne na stronie: nasz.gdansk.pl



Członkowie, przyjaciele i sympatycy „Naszego Gdańska” – autorzy, kolporterzy i czytelnicy miesięcznika i portalu – przed siedzibą Stowarzyszenia (Św. Ducha 119/121)

Andrzej Januszajtis

Gdańskie ABC...



 Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”

F jak fontanny

„Gdańsk obfituje w przepiękne studnie, które zdobią ulice, zwłaszcza ta, która się znajduje na głównym placu przed bazyliką, gdzie Senat zasiada; także w prywatnych budynkach są studnie, co dzień i noc obficie wodą tryskają”.

Tak pisał w 1635 roku sekretarz francuskiego posła, Charles Ogier (czyt. Szarl ozie). I rzeczywiście – kunszt wodny, czyli napędzana wodami Raduni pompa na Targu Rakowym tłoczyła wodę do drewnianych rur, które rozprowadzały ją do 564 studzien na terenie miasta.

Historia gdańskich studzien, których pozostałości odkrywają archeologowie, jest równie stara, jak Gdańsk. Słynąca cudami Studnia Maryi na Starym Mieście mogła istnieć już w XIII w. W połowie XIV wieku osiedliły się przy niej pokut-

nice. W roku 1374, w zbudowanej przez nie kaplicy, wystawiono przewożone z Rzymu do Szwecji zwłoki św. Brygidy.

W 20 lat później powstał tutaj pierwszy poza Szwecją klasztor brygidek z kościołem św. Brygidy. Studnia funkcjonowała aż do kasaty w 1840 roku, po czym została zasypana, ale jej pozostałości istnieją do dziś. Jej odsłonięcie i rekonstrukcja znanego ze sztychów Schultza neogotyckiego baldachimu, przywróciłyby prastare miejsce kultu i stworzyłyby niecodzienną atrakcję turystyczną.

Kolejne informacje o gdańskich studniach znajdujemy w księgach Kamlarii (kasy miejskiej) z lat 1379 – 1381, w których często powtarzają się takie pozycje jak: „12 grzywien (marek) na budowę studni na ul. Szerokiej”, „zrobienie studni na wprost Ratusza 6 grz.”, „6,5 wiardunku (1 wiardunek 4 grzywny) na zrobienie studni przy Targu Rybnym”, „22 szkójce (1 szkójca = 1/24 grzywny) na wykonanie belek do studzien” itd. Jedną z tych studzien musiała być szczególnie ozdobna, bo wymieniano ją wśród czterech największych osobiowości miasta: „wieża, dzwon, most, studnia prawdziwie złota” (1378 r.). Miał więc Gdańsk, podobnie jak Norymberga, swoją Złotą Studnię!

cd na str. 4

Fontanny i zdroje

Prezentujemy kolejną „perelkę” z „Gdańskiego ABC” – historię i wiele ciekawostek o fontannach gdańskich (dawnych, wydobytych z archiwów przez prof. Andrzeja Januszajtisa oraz nowych). Największą atrakcją jest „Neptun” na Długim Targu. Jest także sporo nowych fontann: „Cztery Kwartały” (4 lwy), abstrakcyjny „Mors” na Skwerze Świętopełka, „Flamingi” we Wrzeszczu, „Tańcząca dziewczynka” na Placu Wybickiego (w zbiorniku przeciwpożarowym) czy mniej znane „wodotryski” (np. w Parku Oruńskim czy w zbiorniku na Al. Żołnierzy Wyklętych). W Gdańsku jest ok. 60 fontan, to kropelka przy 2 tys. w Rzymie (w tym ok. 50 wielkich monumentalnych dzieł na czele z Fontanną di Trevi, Czterema Rzekami i Neptunem na Placu Navona). W Paryżu jest ponad 100 dużych i średnich fontann publicznych oraz ponad 100 zabytkowych lub mniejszych wodotrysków pitnych. Słynne Neptuny są także na Placu Zgody w Paryżu oraz w Paseo del Prado w Madrycie.

Cieszymy się z naszego „Neptuna”

(JW)

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl
Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: Stanisław Sikora
Wiceprezisi: Zbigniew Socha, Jan Kulas
Skarbnik: Anna Kuziemska
Członkowie Zarządu: Marek Jaworski, Anna Stawska
Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:
Redaktor Naczelny: Janusz Wikowski
Marketing: Zbigniew Socha
Zespół kolportażu: Roman Majchrowicz
Kontakt do redakcji: miesiecznik@nasz.gdansk.pl
Skład i druk: Przedsiębiorstwo Prywatne WiB
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańsk

W NUMERZE:

300 wydań Miesięcznika „Nasz Gdańsk”!!!	str. 2
Nie tylko Neptun – fontanny i poidetka gdańskie Gdańskie ABC... Andrzeja Januszajtisa	str. 3-6
Święto ul. Św. Ducha – przyjaźnie, słonecznie, rodzinie	str. 7-9
Wyprawa „napoleończyków” w Maladze Puente Nuevo i arena w Rondzie, białe miasteczko Setenil	str. 10-12
„Apel pamięci” Pomnik gen. Andersa i jego żołnierzy	str. 13-14
Franciszka Cegielska Duma i chluba nie tylko Gdyni	str. 15-16
Polskie szkoły prywatne w dawnym Gdańsku	str. 17-18
Zmarł red. Włodzimierz Szymański	str. 18
Malarstwo Teresy Zdzenickiej-Sędk	
Tryptyk morski	str. 19

Miasto utrzymywało studnie publiczne i chroniło je przed zanieczyszczeniem. Zabronione było pranie przy nich odzieży. Krzyżacy bezskutecznie próbowali przeciwdziałać wzrostowi liczby studzien prywatnych, zasilanych wodą Raduni. Zwiększony pobór wody groził obniżeniem poziomu i pogorszeniem jej jakości.

Poprawę stanu wód przyniosły czasy polskie. W kronice Stegmanna pod datą 1518 r. czytamy o wieży, zbudowanej przy wyjeździe z Targu Drzewnego, „przez którą płynie woda do miejskich studni”. W roku 1535 położono rury, doprowadzające wodę do studni na terenie Starego Przedmieścia.

W latach 1536 – 1537 powstał „kunszt wodny”, czyli wieża ciśnień, tłocząca wodę do miejskich sieci. Początkowo stała w pobliżu miejsca, na którym zbudowano później Bramę Wyżynną.

Po zniszczeniu w 1577 roku, przeniesiono ją na Targ Rakowy. Ukończony w 1584 roku budynek wieńczyła połączona kula. Obracane przez nurt Kanału Raduni koło młyńskie napędzało dwa tłoki, tłoczące wodę do wysokiego na ponad 8 m zbiornika, zwanego „fasą”, o pojemności 51 metrów sześciennych. Przez zaopatrzone w filtry otwory u dołu fosy, woda tryskała do rur, które rozprzodzały ją do miejskich studzien. System ten zaopatrywał miasto w wodę

aż do budowy nowoczesnych wodociągów w 1868 r. Jeszcze w roku 1853 było 139 studzien publicznych, w tym 67 na Prawym (Głównym) Mieście, 28 na Starym Mieście, 26 na Starym Przedmieściu, 13 na Dolnym Mieście i Długich Ogrodach, po jednej na Piaszkowni (ul. Rogaczewskiego), Strzelnicy (ul. Strzelecka) i Nowych Ogrodach.

Oprócz tego do wodociągów było podłączonych wiele studzien (kranów) w prywatnych domach. Rury były drewniane, łączone łożowiem. W latach wojen i podczas dorocznego czyszczenia Raduni kunszt wodny stawał, a jego rolę częściowo przejmowały dwa, obracane przez konie, kieraty, czerpiące wodę z fosy. W normalnym czasie do celów gospodarczych służyła woda, doprowadzana przez wodociąg z Kanału Raduni, a do picia – znacznie lepsza, z założonego w 1539 roku, wodociągu siedleckiego (z jeziora Jasień). W 1809 roku tę ostatnią doprowadzano do „3 studzien publicznych, 1 czerpalnej i 40 punktów z bieżącą wodą”. Najlepszą wodę brano z artezyjskiej studni u zbiegu dzisiejszych ulic 3 Maja i Nowych Ogrodów. W XIX w. kursowały także po Mieście beczkowsy ze źródłaną wodą, sprzedawaną przez właścicieli majątków Hermanowo we Wrzeszczu (w rejonie ul. Wasowskiego).

Szczególną formę studni stanowiły fontanny, składające się ze zbiornika i jednej lub wielu dysz z tryskającą wodą. Najsłynniejsza i jedyna zachowana do dziś jest fontanna Neptuna na Długim Targu.

Jej poprzedniczka mogła być owa, wymieniona w 1378 roku, Złota Studnia. Z kolei w roku 1549 zanotowano wydatek 30 grzywien na wykonanie studni, określonej jako „słup wodny” na Długim Targu. Projektantem obecnej fontanny i wykonawcą ukończonej w 1613 r. kamieniarki był Abraham van den Block; posąg Neptuna, wymodelowany przez Piotra Husena, odlał na przełomie 1614 i 1615 ludwisarz Gert Benningsen vel Benning.

Kłopoty z nieszczelnymi rurami i wojna polsko – szwedzka opóźniły ustawienie fontanny do roku 1633. Dokonali tego Rajnold de Clerk i Wilhelm Richter. W rok później otoczono ją ozdobną kratką, a 26 marca 1634 r. uroczystie uruchomiono „z okazji triumfu i świąt króla Władysława IV” (okazją do triumfu było zdobycie Smoleńska).

Fontanna była pomalowana: posąg Neptuna był zielony, trójząb i czara złote, a krata czerwona. Wbrew fantazjom niektórych autorów, Neptun od początku był przyzwoicie osłonięty płetwą,



Neptun z fontanny (zdjęcie z 1937 roku).
Fot. ze zbiorów Andrzeja Januszajtisa



Fontanna Neptuna na Długim Targu



Kolorowa Fontanna Czterech Kwartalów przy Kaplicy Królewskiej

spoczywającego u jego stóp, konia morskigo. W trakcie remontu w latach 1757 – 1761 wymieniono basen i trzon oraz dodano, wyrzeźbione przez Jana Karola Stendera, postacie morskich zwierząt. Wykonano też nowe orły w ogrodzeniu. Po ewakuacji i uszkodzeniach w czasie ostatniej wojny odtworzono trzon i kilka drobnych elementów. Dzięki stałej niezawodnej opiece p. Wacława Rasnowskiego fontanna Neptuna znajduje się w dobrym stanie i jest prawdziwą ozdobą jednego z najpiękniejszych placów świata.

Inna piękna fontanna zdobiła punkt graniczny czterech kwartałów, na jakie co najmniej od 1419 r. dzieliło się Prawe Miasto – u zbiegu ul. Św. Ducha i Grobli I. Granice biegły po osi ulicy Św. Ducha oraz ulicami: Słodowników, Ławniczą, Podkramarską, Groblą I-IV i U Furty. Fontanna stała na ich przecięciu. „Przy ul. Św. Ducha na rogu Grobli Fontanna Neptuna na pocztówce z 1899

r. stoi studnia, na niej u góry są figurki wycięte z blach i przylutowane do siebie na kształt krzyża, z których każda patrzy w stronę jednego kwartału, a ze środka wystaje sztandar. Oznaczają 4 kwartały, bowiem studnia stoi w samym ich środku i zowie się Studnia Czterech Kwartałów (1687 r.)”. Fontanna stała jeszcze w połowie XIX w.: „Na studni, znajdującej się w punkcie przecięcia granic, stoją od dawnych czasów cztery wycięte z blachy figurki, które niosą na swoich sztandarach nazwy czterech kwartałów” (1853 r.).

Późniejsze przewodniki po Gdańsku nie wymieniają już fontanny. Jak się wydaje usunięto ją przy zakładaniu nowoczesnych wodociągów.

Jej odtworzenie na placu przed świeżo odnowioną Kaplicą Królewską – wraz z zachowanym do niedawna kamieniem oznaczającym „środek Gdańska” (u wylotu ul. Przędzalniczej) – byłoby bardzo ważnym elementem za-

chowania ciągłości tradycji i pogłębienia tożsamości tego pięknego miejsca. Wzorem dla figurek mogłaby być choraągiewka z wieżyczki Zbrojowni, z dodanymi sztandarami kwartałów: czerwonym (Kwartał Kogi), białym (Wysoki), niebieskim (Szeroki) i pomarańczowym (Rybacki), nad którymi wznosiłby się sztandar miejski. Fontanna powinna być niezbyt duża, stylowa i dostosowana do otoczenia.

Ciekawe czy i kiedy uda się ją postawić [Red.: Marzenie Pana Profesora się spełniło – w opisywanym miejscu powstała Fontanna Czterech Kwartałów, jednakże w innym kształcie; zdoła ją cztery potężne lwy.]

PS. Od 2009 r. Wacław Rasnowski już nie zajmuje się Fontanną Neptuna.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS
(Gdańskie ABC – wydane przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”)

ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Fontanna „Grassowska” (Tańcząca Dziewczyna) na Placu Wybickiego



Widok na trzech Neptunów (na fasadzie kamienic – po prawej od fontanny i po lewej)



Fontanna Szeroka skwerze pomiędzy ulicami Szeroką, Świętojańską, Groblą II i Szklary



Szczegóły Fontanny Neptuna



Fontanna w Parku Oruńskim



Fontanna Jaśkowa Dolina (Grunwaldzka)



Szczegóły Fontanny Neptuna

Fontanny i źródła gdańskie



Fontanna Czterech Kwartałów (naprzeciwko Kaplicy Królewskiej) podzielona jest na cztery części, które mają symbolizować historyczne kwartały – Szeroki, Wysoki, Rybacki i Kogi. Każdy z nich składa się ze szklanych pól w innym kolorze. Fontanna jest sterowana komputerowo, woda tryska dzięki 24 dyszom, które zapewniają niestandardowe rozprowadzenie strumieni wody. Całości strzegą cztery lwy z brązu – symbole Gdańska. W komputerze sterującym fontanną jest 150 programów. Pokazem można też sterować ręcznie z komory umieszczonej dwa metry pod ziemią.

Poidelka (źródło):

Źródła miejskie tzw. poidelka to ogólnodostępne źródła wody do picia spełniające wszelkie normy. Znajdują się m.in. w parkach i na skwerach, przy placach zabaw, boiskach i trasach spacerowych.

Większość źródeł ma charakterystyczny kształt betonowej beczułki i wyposażona w dodatkowe misy dla zwierząt.

Spółka miejska Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna tworzy sieć źródeł ulicznych (64 punktów z bieżącą, pitną wodą). Źródła zlokalizowane poza terenem Śródmieścia (tzw. beczułkowe) zaprojektowali architekci: Kaja Pobereżny i Michał Podgórczyk.

Fontanny gdańskie:

- Neptuna (Długi Targ)
- Czterech Kwartałów (u zbiegu ulic Grobla I i Św. Ducha)
- Heweliusza (Skwer Heweliusza)
- Bremeńska (Plac Kobzdeja)
- Szeroka (Skwer Świętopełka Wielkiego)
- Grenadierów (u zbiegu ulic Św. Trójcy i ul. Okopowej)
- Jaśkowa Dolina (ul. Grunwaldzka Jaśkowa Dolina)
- Flamingi (Grunwaldzka, skwer w Parku de Gaulle'a)
- Fontanna „Grassowska” (Plac Wybickiego)
- Fontanny w Parku Oruńskim (pływająca i stacjonarna)
- Fontanna na Placu Gustkowicza
- Fontanna Brzeźno (przy Domu Zdrojowym)
- Fontanna na Placu gen. Maczka



Fontanna Flamingi (Grunwaldzka, skwer w Parku de Gaulle'a)



Fontanna Bremeńska na Placu Kobzdeja



Źródło na Skwerze Świętopełka Wielkiego

Źródło przy ul. Chlebnickiej (na tyłach Dworu Artusa) w formie zewnętrznej nawiązuje do historycznego, znanego z ikonografii i z zachowanych zdjęć pierwowzoru z II połowie XIX w. Studnię zniszczono w czasie II wojny światowej. Replikę źródła, wraz ze schodami, wykonano z piaskowca. Projekt Studia „PROFIL” wykonała firma „Wodjar” z Somonina. Wodę zaczerpnąć można z wylewki wykonanej w formie stylizowanej głowy gdańskiego lwa. Odlew z brązu jest kopią zachowanej XVII-wiecznej głowy lwa (znajdującej się na ścianie historycznej Ławy Pivnej w Dworze Artusa).

(W.)



W otwarciu źródła przy ul. Chlebnickiej (w 2017 r.) udział wzięli m.in. Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, prof. Andrzej Januszajtis (prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk, który wspierał program „Gdańskie fontanny i źródła”), Jacek Skarbek (prezes GIWK) oraz Waldemar Ossowski (dyrektor MHMG). Fot. A. Grabowska (MHMG)

Przyjaźnie, słonecznie, rodzinnie

Święto ulicy Św. Ducha – z „Naszym Gdańskiem”

W sobotę, 13 czerwca 2026 r. Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” tradycyjnie zorganizowało Święto Ulicy Świętego Ducha w Gdańsku. Honorowym Gościem była Pani Ewa Januszajtis (małżonka śp. Andrzeja Januszajtisa).

Przygotowano wiele atrakcji dla mieszkańców i turystów. Była piękna, słoneczna pogoda – sprzyjająca plenerowemu wydarzeniu, z wieloma atrakcjami, przygotowanymi przez wolontariuszy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” dla Gdańszczan oraz turystów. Była okazja do poznania historii oraz walorów turystycznych i promocji dziedzictwa kulturowego naszego miasta. Były pokazy rekonstruktorów wojsk napoleońskich, tańców historycznych, koncerty, warsztaty plastyczne dla dzieci oraz degustacje przygotowane przez gdańskich restauratorów i cukierników.

Impreza rozpoczęła się o godz. 11 na początku ul. Św. Ducha (Targ Węglowy), skąd ruszył świąteczny barwny korowód ulicą aż do przedproży siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” (kamienica 119/121), gdzie powitano gości (m.in. Ewę Januszajtis oraz przedstawicieli samorządu: Maximiliana Kieturakisa i Marcina Bildziuka).

Ulica św. Ducha w ostatnich latach stała się bardzo atrakcyjnym miejscem do spędzania wolnego czasu. Jest jedną z najpiękniejszych ulic Gdańska. W święto było tu kolorowo, pogodnie – ulica była wielką, kolorową sceną życia kulturalnego. Ulicą przeszedł korowód, na czele z rekonstruktorami wojsk napoleońskich, orkiestrą dętą studentów Akademii Muzycznej, Patrycjuszkami „Naszego Gdańska” i Grupą Tańców Historycznych Galiarda, prowadzoną przez Ekaterinę Lapikową-Petronevich.

W długim, barwnym korowodzie uczestniczyli nie tylko członkowie Stowarzyszenia, lecz wielu sympatyków, mieszkańców oraz gości. Przy kamienicach, w których mieszkali znani Gdańszczanie, prezes Stowarzyszenia Stanisław Sikora przedstawiał ciekawostki historyczne o tych osobach i kamienicach. Jednym z przystanków była kamienica, w której urodził się sławny filozof Artur Schopenhauer.

Artur Schopenhauer oraz „Kamienne Serce Miasta” (XVII-wieczny „środek Gdańska”) – zaznaczone w środku ulicy, w okolicy Kaplicy Królewskiej, z inicjatywy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

W Kaplicy Królewskiej odbył się koncert Cappelli Gedanensis oraz wykład Stanisława Sikory, prezesa Stowarzyszenia na temat historii i architektury Kaplicy oraz sławnych Gdańszczan z ulicy św. Ducha.

Tam także odbył się finał konkursu plastycznego „Moje ulubione miejsce w Śródmieściu”, zorganizowany przez Radę Dzielnicy Śródmieście.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wycieczki po ulicy św. Ducha zorganizowane we współpracy z przewodnikami. Była okazja do poznania historii tej części Gdańska, ludzi z tej ulicy i ciekawostek architektonicznych.

Na tej ulicy mieszkali bowiem wybitni Gdańszczanie, m.in. Artur Schopenhauer – wielki filozof oraz Rodzina, w tym matka – Joanna Trosiener (autorka „Gdańskich wspomnień młodości”), Paweł Beneke – słynny kapel gdański, Daniel Mikołaj Chodowiecki – światowej sławy artysta, Albrecht Grodecki – gdański kupiec i armator, Andrzej Schlüter Młodszy – nadworny artysta trzech monarchów, Florian Ceynowa – „Budzieli Kaszub”, Krzysztof Arciszewski – admirał, Hans Strakowski – budowniczy (m.in. Bramy Nizinnej 1626 r.). Mieszkał tutaj także Andrzej Butkiewicz – działacz opozycji antykomunistycznej oraz NSZZ „Solidarność”.

Dzieci z wielką ochotą uczestniczyły w warsztacie „Świat gliny” (w Klubie Przyjaciół Dzieci „Neptun”) oraz warsztacie plastycznym zorganizowanym przez Pracownię Momarte (z sąsiedniej ulicy Chlebnickiej). Dzieci miały okazję malować, a młodzież szkicowała okoliczne kamienice.



Były pokazy i nauka tańców historycznych – prowadzone przez Grupę Tańców Historycznych Galiarda oraz Patrycjuszką „Naszego Gdańska”.

Atrakcją – nie tylko dla licznie zgromadzonych dzieci – był spektakl teatralny „Calineczka” w wykonaniu Teatru Barnaba.

Na przedprożu siedziby Stowarzyszenia odbył się precudny koncert muzyki jazzowej w wykonaniu zaprzyjaźnionego Luba Tria.

Atrakcje przygotowali także gdańscy rekonstruktorzy żołnierzy z czasów napoleońskich. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się Biwak Napoleoński (Namiot Cesarski, musztra oddziału piechoty, prezentacja umundurowania, ekwipunku, uzbrojenia, pokaz sygnałów

Święto Ulicy Św. Ducha zrealizował zespół wolontariuszy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, przy finansowym wsparciu Rady Dzielnicy Śródmieście (na czele z Przewodniczącym Marcinem Bildziukiem). Partnerem imprezy była firma VISIT Gdańsk (fundator nagród).

- Patronat honorowy: Prezydent Miasta Gdańska.
- Patronat medialny: Radio Gdańsk, www.gdansk.pl

Święto ulicy Św. Ducha w obiektywie



dla wojska w wykonaniu, na bębnie, przez dobosza) oraz konkursy dla dzieci. Grupą rekonstruktorów dowodził „Cesarz” – Piotr Zawada.

Kolportowany był (bezpłatnie) Miesięcznik „Nasz Gdańsk” z publikacjami i zdjęciami przybliżającymi walory architektoniczne i turystyczne ul. Św. Ducha.

Było to udane wydarzenie, przy słonecznej, sprzyjającej (w godzinach przedpołudniowych) pogodzie – dla rodzin, Gdańszczan i turystów – miłośników historii, którzy mieli okazję poczuć ducha tej niezwykłej ulicy.

Było sporo atrakcji nie tylko dla mieszkańców Głównego Miasta, lecz dla Gdańszczan z innych dzielnic. Była okazja, aby odkryć urok tego wyjątkowego miejsca i spędzić czas w przyjaznej atmosferze, z rodzinami, sąsiadami, przyjaciółmi.

Do zobaczenia za rok!

JANUSZ WIKOWSKI

ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Organizatorzy dziękują za wzbogacenie „stołu degustacyjnego” dla widzów przez Grzegorza Pellowskiego, Andrzeja Paradowskiego, Restaurację Gdańską (p. Lewandowskiego) oraz za vouchery od: FIBONACCI, TARGOWEJ, PERRO NEGRO, PIEROGARNI STARY MŁYN, CZEKOLADOWEJ ŻABY oraz MATKO I CÔRKO CAFE. Specjalne podziękowania dla Pani Justyny Kalety (Firma Ogrody).

Organizatorzy kierują wielkie podziękowania dla: Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Pułk 12 Piechoty Księstwa Warszawskiego” (na czele z „Cesarzem” Piotrem Zawadą), Capelli Gedanensis, Patrycjuszek „Naszego Gdańska”, Grupy Tańców Historycznych Galiarda, Klubu Przyjaciół Dzieci „Neptun”, Pracowni Momarte (Marta Tomaszewska-Bartnicka), orkiestry dętej Akademii Muzycznej w Gdańsku, TRIA Jazzowego, Teatru Barnaba.

Po ulicy Św. Ducha oprowadzały liczne grupy przewodniczek z Koła Przewodniczek im. Franciszka Mamuszki przy Oddziale PTTK

w Gdańsku: Gabriela Kosicka, Katarzyna Rożyńska oraz Ewa Bosak-Czekaj.

Zespół wolontariuszy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, który zorganizował „Święto”:

Koordinator: Małgorzata Lewandowska, zespół: Stanisław Sikora, Zbigniew Socha, Jan Kulas, Anna Kuziemska, Anna Stawska, Marek Jaworski, Irena Hubert-Sikora, Piotr Zawada, Joanna Suchomska, Roman Majchrowicz, Marian Mazur, Grażyna Rybczyńska, Anna Makilla-Puczką, Aneta Borkowska, oraz Janusz Wikowski.



Puente Nuevo iw Rondo i białe miasteczko Setenil

Grupa polskich rekonstruktorów historycznych żołnierzy wojsk Księstwa Warszawskiego wzięła udział w rekonstrukcji potyczek upamiętniających walki Hiszpanów z wojskami napoleońskimi, w tym polskimi, w Andaluzji.

Publikujemy zapiski z tej wyprawy dowódcy gdańskich rekonstruktorów historycznych epoki napoleońskiej reprezentujących Pułk 12 Piechoty Księstwa Warszawskiego – ze zwiedzania przepięknej Rondy (z jedną z najstarszych aren w Hiszpanii i słynnym mostem Puente Nuevo w wąwozie El Tajo) oraz Setenil (miasteczka pod skałami).

Nadszedł piąty ostatni dzień naszego pobytu w Hiszpanii. Spakowaliśmy nasze graty (historyczne umundurowanie, akcesoria, broń), aby mogły pojechać bussem do Polski. Nasza piątka wracała do Gdańska samolotem – dopiero wieczorem, więc mieliśmy cały dzień na zwiedzanie Andaluzji.

Arabki zapatrzone w telefony

Zapisaliśmy się na wycieczkę autokarową do słynnej Rondy i Setenili. Autobus wystartował wcześnie rano z miejsca blisko portu w Maladze. Byliśmy rozrzućeni po całym autokarze. Mnie trafiło się miejsce wśród trzech pięknych młodych arabek w tradycyj-

nych strojach. Chusty na głowach i długie szaty, spod których wystawały stopy w butach znanej sportowej firmy (z trzema paskami). Panie przez cały czas trzymały w rękach telefony, jakby czekały aż zadzwonią do nich z jakiejś stacji radiowej z informacją, że... wygrały fortunę. Co chwila robiły fotki i relacje z podróży. Aż było mi głupio tak zerkać na „panie jak z obrazka”, lecz połączenie tradycjonalizmu z nowoczesnością wyglądało bardzo zabawnie.

Dłoń świętej Teresy



Relikwia (dłoń) św. Teresy z Avili w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej, Miłosiernej w Rondzie. Fot. Marek Światała

Dojechaliśmy do urokliwego miasta Ronda. Warto było tam pojechać. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od kościoła i Klasztoru Karmelitanek Bosych, Iglesia de Nuestra Señora – de la Merced (kościół Matki Bożej Łaskawej, Miłosierdzia). Tam znajduje się jedna z najważniejszych relikwii w Hiszpanii – dłoń świętej Teresy z Avili. Podobno po zakończeniu wojny domowej w 1936 r., dyktator gen. Francisco Franco, znany ze swojej żarliwej katolickiej wiary, przywłaszczył sobie tę relikwię.



Most Puente Nuevo w Rondzie.
Fot. Marek Światała

Przez cały okres swoich rządów trzymał ją w swoim domu wierząc, że przynosi mu siłę i zdrowie do sprawowania władzy. Po śmierci Franco w 1975 r. relikwia wróciła na swoje miejsce.

Podczas zwiedzania kościołów w Hiszpanii, szczególnie zwróciło moją uwagę, że figury Matki Bożej i Pana Jezusa ubrane były w przepiękne szaty, często ozdobione drogocennymi kamieniami.

W miejskim parku znajduje się punkt widokowy – Mirador de Ronda nad około stumetrową przepaścią, z którego można podziwiać wspaniałe krajobrazy okolicy, w tym leżący poniżej wąwóz. Stojąc przy barierce „czuło się” tą wysokość i przestrzeń.

Arena

Pięknem miasta zafascynowany był amerykański pisarz i dziennikarz Ernest Hemingway, który uważał Rondę za jedno z najpiękniejszych miejsc w Hiszpanii. Ronda była inspiracją dla jego twórczości, a opisy scen okrucieństwa do jakich dochodziło w Rondzie podczas hiszpańskiej wojny domowej, zawarł w swojej słynnej powieści pt. „Komu



Figura Matki Bożej w przepięknej sukni zdobionej często drogocennymi kamieniami w kościele w Rondzie. Fot. Marek Światała

bije dzwon”. Popiersie pisarza można zobaczyć w pobliżu Plaza de Toros, areny walk byków, która jest jedną z najstarszych aren w Hiszpanii. Hemingway był zafascynowany korridą i przyjaźnił się z torreadorami.

W pobliżu areny jest pomnik przedstawiający byka oraz podobizny najlepszych torreadorów.

Korrida (corrida de toros) jest głęboko zakorzeniona w kulturze Hiszpanii (zwłaszcza w Andaluzji). W Rondzie została na pamiątkę arena (do zwiedzania i zakupu obrazów i gadżetów).

Przepaść nad Puente Nuevo

Kulminacyjnym punktem wyprawy był Puente Nuevo (Nowy Most), ok. 100 m wysokości, który dzielił miasto na część arabską i chrześcijańską. Z mostu rozpościera się wspaniały widok na skalisty wąwóz rzeki Geadalevin zwany El Tayo. Podczas wojny domowej w Hiszpanii z tego mostu republikanie zrzucali ludzi w przepaść.

Idąc uliczkami Rondy podziwialiśmy architekturę zabudowy, przechodziliśmy przez skwerki i placiki z różnymi rzezbami i fontannami, podziwiając fascynujące widoki. Pałac Mandragon kiedyś był pałacem arabskiego władcy, obecnie znajduje się tam Miejskie Muzeum Archeologiczne. Warto było wstąpić do tego muzeum. Można tam podziwiać pomieszczenia z bogato zdobionymi sufitami, posadzkami i dziedzińcem. Znajdują się tam piękne ogrody w arabskim stylu, z fontannami, bijącymi źródłkami na tle bujnej zieleni w pełnej krasie. Niektórzy uważają, że te ogrody są jakby miniaturą słynnych ogrodów w Granadzie. Na piętrze znajduje się Muzeum Archeologiczne dokumentujące historię Ron-



Umieszczenie figury Pana Jezusa na Krzyżu na wojskowej ciężarówce przez hiszpańskich żołnierzy w Rondzie.

Fot. Katarzyna Rojek

dy i całego regionu, poczynając od czasów prehistorycznych.

Przy Plaza Duguesa de Parcent (Placu Księżnej), który jest głównym placem w starej zabytkowej części miasta, znajduje się kolegiata Santa Maria la Mayor (Świętej Marii Większej). Zwiedziliśmy kolegiatę i muzeum kościelne, w którym można zobaczyć stare biblie i księgi, rzeźby, obrazy i ikony. Po wąskich schodkach dostaliśmy się na taras widokowy, z którego podziwialiśmy przepiękny widok na plac i okolice.

Ukrzyżowany Pan Jezusa w wojskowej ciężarówce

Na Plaza Duguesa zasiedliśmy przy stoliku na świeżym powietrzu i delektowaliśmy się widokiem zabudowy wokół placu i aromatem przepysznej kawy. Nagle, na plac zajechała wojskowa ciężarówka, która zaparkowała naprzeciw wejścia do kolegiaty. Wskoczyło z niej kilku rośli hiszpańskich żołnierzy, którzy zniknęli we wnętrzu kościoła. Przyznam się, że wyobrażałem sobie



Puente Nuevo w Rondzie.
Fot. Janusz Wikowski

Hiszpanów jako niezbyt wielkich facetów, a tu takie chłopiska. Zobaczyliśmy jak żołnierze wynoszą na swych barkach figurę Pana Jezusa na Krzyżu i delikatnie wsuwają ją na pakę wojskowej ciężarówki. Coś takiego? Figura Pana Jezusa pojechała wojskową ciężarówką. Zapewne do pracowni konserwatorskiej.

Po tym zaskakującym zdarzeniu ruszyliśmy w drogę powrotną, przy arenie walk byków delektowaliśmy się hiszpańskimi słodkościami i napojami na tarasie, z pięknym widokiem na arenę.

Białe miasteczko pod skałami

W drodze powrotnej siedziałem także obok znajomych trzech młodych arabek, które gorączkowo wysyłały przez telefon zdjęcia i filmiki z wycieczki. Autobus zatrzymał się i zaparkował na rogatkach miasteczka Setenil, jednego z tzw. białych miasteczek – Pueblos Blancos. Białych dlatego, że wszystkie domki pomalowane są na biało. Miasteczko zostało zbudowane w szczelinie wąwozu, gdzie uliczki są pod skałą. Dachy domostwa są naturalną skałą, co daje mieszkańcom schronienie przed upałami oraz tworzy jakby naturalną lodówkę. Za drobną opłatą można zwiedzić wnętrze takiego domu.

Wzdłuż nawisu skalnego, a właściwie pod nim, wiją się uliczki z kafejkami, restauracjami oraz kramikami z pamiątkami i wyrobami miejscowego rzemiosła. Na zwiedzanie Setenili mieliśmy niespełna godzinę, ale na pewno warto było tam się zatrzymać.

Wieczorem dotarliśmy na lotnisko w Maladze. Mieliśmy jeszcze z dwie, trzy godziny do odlotu, czas na hiszpańskie smakołyki i zakupy pamiątek.

Przez pięć dni pobytu w Andaluzji udało nam się, przy okazji wyprawy i udziału w rekonstrukcji walk napoleońskich, zobaczyć i zwiedzić wiele ciekawych miejsc w Maladze i okolicy.



Punkt widokowy Mirador de Ronda, od lewej Maciej, Ewa i Piotr.
Fot. Marek Światała

Po trzy i pół godzinny niewygodnym locie byliśmy w Gdańsku – Rębiechowie, gdzie zaskoczyła nas zimowa aura z minusową temperaturą. W Hiszpanii w lutym było co najmniej kilkanaście stopni na plusie i często chodziliśmy z krótkim rękawkiem, a tu

– zima w pełni i konieczna ocieplająca kurtka.

Leżąc już w ciepłym łóżeczku we Wrzeszczu nie mogłem uwierzyć, że jeszcze kilka godzin temu byłem w innym świecie. Za kilka godzin pobudka i do roboty oraz... skrobienia za-

marzniętej szyby w zaśnieżonym aucie. Ot, taka proza życia.

PIOTR ZAWADA

(Członek Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, dowódca gdańskiej grupy rekonstrukcji historycznej „Pułk 12 Piechoty Księstwa Warszawskiego”).

Arena w Rondzie

Plaza de Toros to XVIII-wieczna arena walk byków w Rondzie (jedna z najstarszych i najpiękniejszych aren w Hiszpanii). Jest siedzibą Królewskiej Kawalerii. Ta największa atrakcja Rondy znajduje się niedaleko od słynnego wąwozu El Tajo.

Arena ma charakterystyczny okrągły kształt, co było unikatowe w tamtych czasach, ponieważ starsze areny często miały kształt prostokątny. Budowla ma styl klasycystyczny, uwagę przyciągają kamienne elementy elewacji. Rzędy siedzeń rozmieszczone są na dwóch poziomach ze 136 kolumnami z gładkiego kamienia i 68 łukami. Dwuspadowy dach pokryty jest dachówką arabską i szczyci się jedną z największych aren w Hiszpanii (60 m średnicy). Obiekt może pomieścić 5000 widzów.

Niecałe 30 lat po otwarciu, w 1810 r., obiekt został niemal doszczętnie zniszczony przez wojska Napoleona. Francuzi zamienili arenę w baraki i nie dbali specjalnie o lokalne dziedzictwo. Po odwrócenie wojsk francuskich udało się przywrócić kompleks do dawnej świetności.

Obecnie pod trybunami znajduje się Muzeum Walki Byków, otwarte dla publiczności od 1984 r. Podzielone jest na kilka sekcji – oryginalne pomieszczenia dla byków, torreadorów. Na szczególną uwagę zasługują ekspozycje poświęcone dwóm ważnym rodzinom torreadorów z Rondy: Romero i Ordóñez.

Ród Romero działał w XVIII w. i uznawany jest za twórcę zasad nowoczesnej korridy, czyli walki pieszej zamiast jedynie konnej. Ród Ordóñez zasłynął w pierwszej połowie XX w.

Nie zmienili korridy, ale ich występy były uznawane za jedne z najważniejszych w całej historii tego krwawego sportu. Statuy Cayetano Ordóñeza i jego syna Antonio Ordóñez stoją przed wejściem do areny.

Kompleks Plaza del Toros udostępniony jest do zwiedzania przez cały rok, z wyjątkiem trwania imprezy Corrida Goyesca, czyli festiwalu w hołdzie torreadorowi Pedro Romero (we wrześniu). Można przejść do stajni dla byków oraz sali ćwiczeń szkoły jazdy konnej.

(JW)

Poniżej:

Arena i rzeźba byka przed areną w Rondzie. (Fot. Janusz Wikowski)



Pamięci gen. Andersa

Harcerze, weterani, przyjaciele

W 82. rocznicę otwarcia drogi na Rzym wojskom alianckim przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w Gdańsku, na skwerze przy zbiegu ulic Nowe Ogrody i Powstańców Warszawskich, gdzie ma stanąć pomnik gen. Władysława Andersa odbył się „Apel pamięci”.

Apel zorganizowali: Społeczny Komitet Budowy Pomnika gen. Władysława Andersa przy Chorągwi Gdańskiej ZHP, Koło Rodzin Żołnierzy gen. Andersa w Gdańsku oraz Harcerski Krąg Seniorów Korzenie. Obecni byli m.in. Lech Parell – szef Urzędu ds. Kombatantów oraz Cristiano Cardinali – wnuk żołnierza Andersa (przybyły na Apel z Włoch wraz z rodziną). W Apelu udział wzięli harcerze (z kapelanem harcerzy pwd Markiem Kiedrowiczem, który przewodniczył modlitwom), kombatanci, przedstawiciele Koła Rodzin Żołnierzy gen. Andersa, na czele z prezesem Koła Andrzejem Siewrukiem.

Z poparciem „Naszego Gdańska”

W Apelu uczestniczyli przedstawiciele środowisk popierających ideę budowy pomnika. Była także reprezentacja Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, które wspiera działania mające na celu upamiętnienie bohaterów – żołnierzy Armii Andersa walczących na frontach II wojny światowej. Obecnie były Patrycjuszki „Naszego Gdańska”, Anna Stawska recytowała autorski wiersz poświęcony gen. Andersowi.

Stanisław Sikora, prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” powiedział, że przedsięwzięcia upamiętniające w Gdańsku historyczne postacie są zbieżne z celami statutowymi Stowarzyszenia. Jest to cenna inicjatywa i członkowie Stowarzyszenia wspierają działania mające

doprowadzić do postawienia pomnika w Gdańsku. Trzeba bowiem pamiętać o poległych na polu bitwy (w tym pod Monte Cassino) oraz tych, których los po wojnie rzucił w różne miejsca.

Wielu z nich spotkało piekło w sowieckich łagrach. Rodziny żołnierzy Andersa po wojnie nie miały łatwego życia. Wielu z nich musiało chronić się za granicą, niektórzy wrócili do Ojczyzny. Osiedlili się także na Pomorzu.

„Jesteśmy winni im pamięć i posługę”

W Gdańsku działa Koło Rodzin Żołnierzy gen. Andersa.

– Żołnierze gen. Andersa wracali do Polski ze wszystkich stron świata, zakładali rodziny, nastał czas pokoju (do nawet końca lat pięćdziesiątych) – powiedział Andrzej Siewruk. – Wielu z nich wierzyło, że w końcu jest wolna Polska, ale niestety wielu się pomyliło. Do portów Gdańska i Gdyni przyływały statki z tułaczami, których losy rzuciły w najróżniejsze miejsca w świecie. Żołnierze gen. Andersa byli „szczególnie” traktowani, odbierano im nie tylko zawartość walizki, ale również godność i wolność. Przesłuchiwanie wielogodzinne częste bicie i poniżenia skłaniały ich do pokornie układania się z wówczas panującą władzą. Wielu z tych powracających rozjechało się w różne strony Polski – z nakazem osiedlenia się w wyznaczonym miejscu.

– Obecnie w Kole jest 75 osób, córek i synów żołnierzy bezpośrednio związanych z armią gen. Andersa. Odwiedzamy miejsca pamięci i miejsca pochowku naszych bohaterów, którzy często przeszli szlak śmierci z nieludzkiej ziemi – zsyłki sowieckich łagrów i miejsc nadludzkiego wysiłku pracy, z Syberii – do miejsca powstawania armii – Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jesteśmy winni im pamięć i posługę, czcąc każde miejsce wiecznego spoczynku i pamięci o ich oddaniu dla naszej Ojczyzny – Polski.

Warto dodać, że członkiem Koła Rodzin gen. Andersa jest mjr Władysław Dąbrowski – żołnierz 15 Pułku Ułanów Poznańskich, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy gen. Andersa. Urodził się w 1924 r., wychowany na Kresach. Jako syn funkcjonariusza Policji Państwowej został wiosną 1940 r. zesłany przez Sowietów do łagru. W 1941 r. wstąpił do armii gen. Andersa i przeszedł z nią cały szlak bojowy od Monte Cassino, przez Ankonę po Bolonię. Jest niestrudżonym propagatorem pamięci o swych kolegach i dowódcy. Został powołany przez Prezydenta RP Karola Nawrockiego w skład Rady ds. Kombatantów, Osób Represjonowanych i Działaczy Opozycji Antykomunistycznej.

Generał byłby dziś dumny

– Chcemy podtrzymać pamięć o żołnierzach Andersa, którzy brali udział w zwycięskiej bitwie – powiedział



W Apelu udział wziął minister Lech Parell



W Apelu uczestniczyli przedstawiciele Koła Rodzin Żołnierzy gen. Andersa, na czele z prezesem Koła Andrzejem Siewrukiem

Wiesław Kulesza, wiceprzewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika gen. Władysława Andersa. – Monte Cassino jest symbolem ogromnego zwycięstwa, polskiego zwycięstwa w 100 proc. To polscy żołnierze bohatersko wdrapali się na strome wzgórze i „wykurzyli” stamtąd Niemców.

Słowo o Bitwie o Monte Cassino i Piedimonte wygłosił przewodniczący Komitetu Zbigniew Jesionowski.

Cristiano Cardinali – wnuk żołnierza Andersa podkreślił, że we Włoszech z wielkim uznaniem czi i pamięta się o żołnierzach polskich, bohatersko walczących w szeregach armii gen. Andersa.

– Generał Anders byłby dziś dumny z Polski – powiedział Lech Parell, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. – Teraz Polska przeżywa tak wspinały czas, jakiego się chyba nigdy w historii nie udało osiągnąć, więc myślę, że widząc to, generał Anders byłby szczęśliwy. Szczęśliwy, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy, ekonomiczny, nawet militarny. Myślę jednak, że mógłby mieć zastrzeżenia do tego, jak jesteśmy podzieleni, jak nie umiemy się ze sobą dogadać. To by go bolało...

Pomnik ma stanąć na skwerze u zbiegu ulic: Nowe Ogrody i Powstańców Warszawskich (w pięknym otoczeniu



Na skwerze ustawiono portret gen. Andersa, na stoliku - szkatułkę z ziemią ze wzgórza Monte Cassino oraz oryginalną łuskę, które mają stanowić element kamienia węgielnego pomnika.



Rodzinne zdjęcie harcerzy z „Dziadkiem” - Wiesławem Kuleszą, wiceprzewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika

przyrody, niedaleko zbiornika retencyjnego „Mokra Fosa”, w miejscu widocznym, dostępnym dla mieszkańców i odwiedzających Gdańsk).

Inicjatorzy oraz organizatorzy budowy pomnika planowali w dniu 25 maja wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik. Jednakże trwają jeszcze prace przygotowawcze i administracyjne związane z tym przedsięwzięciem. Po uzyskaniu zgody dyrektora Hevelianum na budowę pomnika w tej lokalizacji, inicjatywa została rekomendowana do realizacji. Niezbędna jest zgoda Rady Miasta Gdańska oraz konserwatora zabytków.

Podczas Apelu na skwerze ustawiono portret gen. Andersa, na stoliku – szkatułkę z ziemią ze wzgórza Monte Cassino oraz oryginalną łuskę, które mają stanowić element kamienia węgielnego pomnika.

Można dołożyć się do budowy pomnika

Społeczny Komitet Budowy Pomnika gen. Władysława Andersa i żołnierzy Drugiego Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie działa przy Komen-dzie Chorągwi Gdańskiej ZHP. Komitet powstał z potrzeby upamiętnienia jednej z najważniejszych postaci polskiej historii wojskowej. Była to inicjatywa grupy instruktorów ZHP ze szcze-pu im. Bohaterów Monte Cassino, reprezentujących rodziny kombatantów. W skład Komitetu wchodzi osoby związane z historią II Korpusu, instruktorzy ZHP, reprezentanci rodzin kombatantów oraz przedstawiciele lokalnej społeczności

zaangażowani w upamiętnienie bohaterów walczących o niepodległość Polski.

– Trwają intensywne prace, a także prowadzona jest zbiórka funduszy – powiedział Wiesław Kulesza, wiceprezes Społecznego Komitetu Budowy. – Komitet prowadzi zbiórkę publiczną, której celem jest finansowanie budowy pomnika. Zapraszamy do wsparcia projektu i dołączenia w tworzeniu pomnika, który będzie służył przyszłym pokoleniom jako źródło inspiracji i przypomnienie o naszej historii. Razem możemy uczcić pamięć gen. Andersa i przekazać jego dziedzictwo. Prosimy ludzi dobrej woli, przedsiębiorców i organizacje oraz inne podmioty o wsparcie tego projektu. Zachęcamy do wpłat, choćby symbolicznej złotówki, na konto:

87 1240 5400 1111 0011 5517 7964

z dopiskiem: „Darowizna na budowę pomnika”

– Budowa pomnika gen. Władysława Andersa to nie tylko hołd dla wybitnego dowódcy i bohatera, lecz również dla wszystkich żołnierzy II Korpusu, którzy walczyli o wolność Polski na szlaku bojowym od Rosji przez Bliski Wschód i Afrykę, aż po Monte Cassino i Bolonię we Włoszech. Jest to także tworzenie trwałego symbolu historii i wartości, które są ważne dla każdego Polaka. Ta inicjatywa łączy w wspólnym celu – upamiętnienia postaci, która miała nieoceniony wpływ na losy naszego kraju i świata.

TEKST I ZDJĘCIA JANUSZ WIKOWSKI

Franciszka Cegielska (1946-2000)

Duma i chluba nie tylko Gdyni

Jubileusz 100-lecia Miasta Gdyni jest dobrą okazją, aby przybliżyć wizerunek Franciszki Cegielskiej jako Prezydent Gdyni (1990-1998), posłanki AWS (1997-2000), przewodniczącej Sejmiku Województwa Pomorskiego (1998/1999) oraz Ministra Zdrowia (1999-2000). Niewątpliwie, jej niespodziewana śmierć, 22 października 2000 r., była ogromną stratą dla Gdyni, Pomorza i Polski.

Z Francji przez Szczecin do Gdyni

Franciszka Cegielska urodziła się 2 sierpnia 1946 r. w Miluzie, we Francji. Ale jej rodzice, ojciec Henryk Bieńko i matka Geula (a domu Działdoszyńska), postanowili już w 1948 r. powrócić do Polski na tzw. Ziemię Odzyskaną. Rodzina osiadła w Szczecinie. Tutaj urodziły się jej młodsze siostry: Elżbieta i Maria. Rodzice zapewnili córkom stosunkowo dobre warunki. Franciszka wychowywała się w Szczecinie. Tu ukończyła szkołę podstawową i średnią. W 1970 r. podjęła studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Szczecińskiej.

Po ukończeniu studiów zamierzała realizować swoje konkretne zainteresowanie. Droga do Gdyni, szerzej do Trójmiasta, była naturalnym stopniem awansu dla młodej szczecinianki. Ale dość

nieoczekiwanie w Gdyni poznała Jacka Cegielskiego (ur. 1947), któremu „od razu wpadła w oko”. W 1973 r. Franciszka i Jacek zawarli związek małżeński i zamieszkali w Gdyni. 1 stycznia 1975 r. urodziło się ich jedyne dziecko – syn Marcin (zmarł w 2003 r.).

Franciszka pogłębiała swoje kwalifikacje zawodowe na Politechnice Gdańskiej. Pracę zawodową „uprawiała” jako wykładowca w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Tutaj rozpoczęła pisanie doktoratu, ale w związku z dużym zaangażowaniem rodziny, szczególnie Jacka – w NSZZ „Solidarność” w PLO, władze wykorzystały formalny pretekst, aby doprowadzić do jej zwolnienia. Podczas internowania Jacka Cegielskiego, Franciszka doświadczyła losu rodziny represjonowanej. Mążzonek, zawsze mógł liczyć na wsparcie Franciszki.

Prezydent Gdyni, przewodnicząca Sejmiku

Jacek i Franciszka Cegielscy byli sercem i duszą oddani „Solidarności”. Stan wojenny jedynie zahartował ich przekonania. Wiosną 1989 r. zaangażowali się w kampanię Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Małżonkowie pozytywnie odbierali perspektywę transformacji



Franciszka Cegielska. Fot. Robert Kwiatek

gospodarczej i politycznej. Franciszka nie kryła swojego zainteresowania i sympatii dla rządu Tadeusza Mazowieckiego. Deklarowała wolę autentycznych i głębokich zmian w „terenach”. Dlatego wczesną jesienią 1989 r. zainicjowała powołanie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Gdyni. W krótkim czasie stała się jego liderem, co chyba było zaskoczeniem, także dla jej męża. Po stronie Franciszki stały: odwaga cywilna, wysoka aktywność i pasja udzielająca się najbliższemu środowisku. Franciszka zainteresowała się także bliżej sprawami województwa gdańskiego (a z czasem regionu pomorskiego). Jesienią 1989 r. często przyjeżdżała do Gdańska (przy ul. Dyrekcyjnej 5) na spotkania federacji Komitetów Obywatelskich Miast i Gmin Województwa Gdańskiego. Budziła sobą duże zainteresowania, ale i obawę niektórych działaczy o zakres jej ambicji politycznych. Wtedy również poznała Bogdanę Borusewicza (wówczas działacza „Solidarności”).

27 maja 1990 r. ruch Komitetów Obywatelskich zdecydowanie wygrał wybory samorządowe w Polsce, ale frekwencja wyborcza dawała dużo do myślenia. Albowiem wyniosła ona jedynie niewiele ponad 42 %. W takich miastach jak Gdynia, Gdańsk, Tczew, Wejherowo Komitety Obywatelskie uzyskały bezwzględną liczbę mandatów radnych.

Rada Miasta wybrała Franciszkę na Prezydenta Gdyni. Funkcję pełniła przez dwie kadencje (1990-



Wielki pogrzeb śp. Franciszki Cegielskiej w Gdyni. W strugach deszczu i łez.
Fot. Robert Kwiatek



Franciszka Cegielska i Wojciech Szczurek. Fot. Arch.



Franciszka Cegielska. Fot. Łukasz Głowala

1998). Dobrała sobie znakomitą ekipę do zarządu miasta. Zdołała prawie wszystkich przekonać do głębokich i dynamicznych zmian w Gdyni, gdzie w świadomości środowisko miało na uwadze wielkie dokonania w okresie Polski międzywojennej. Była motorem i „kapitanem” wszelkich zmian.

Miała duży talent społeczny

Dokonując trudnych zmian w zakresie przekształceń własnościowych, czy w zakresie głębokich przemian w komunikacji miejskiej, doceniała rolę dialogu społecznego. Umiejętnie odwoływała się do dziedzictwa morskiego ministra i wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Umiała rozmawiać z związkowcami, ale chętnie też otaczała się przedsiębiorcami i bankowcami. Przez pewien czas przewodniczyła Radzie Banku Komunalnego w w Gdyni. Zadbala także o odpowiednie miejsce i rolę Gdyni w Związku Miast Polskich i w strukturze europejskiej. Była m. in. wiceprezesem ZMP oraz delegatką do Rady Europy (1992-1994).

Miała świadomość i przekonanie, że nie wystarczy sukces indywidualny. Dla-

tego wcześniej rozglądała się za swoim następcą. Na jej usilną prośbę Wojciech Szczurek kandydował już do pierwszej Rady Miasta Gdyni, zostając w połowie kadencji jej przewodniczącym. Ale najważniejsze było jego przygotowanie do funkcji Prezydenta Gdyni, poczynając od III kadencji (1998).

Franciszka była wysoko notowana w badaniach opinii publicznej polityków woj. gdańskiego/pomorskiego. Pod względem rozpoznawalności była w ścisłej czołówce, a pod względem zaufania szybko uzyskiwała pozycję nr 1 w regionie. Jej funkcja Przewodniczącej Sejmiku Województwa Pomorskiego (blisko pół roku, 1998-1999), była kolejną okazją do zdobycia nowych doświadczeń i poznania elit politycznych w szerszej skali.

Posłanka AWS i Minister Zdrowia

Kandydowanie do Sejmu było w przypadku Franciszki Cegielskiej naturalnym etapem rozwoju jej kariery, w najlepszym tego słowa znaczeniu. W wyborach z 21.09.1997 r. (Lista Akcji Wyborczej Solidarność) Franciszka szła pod wezwaniem: „Moje miasto mi zaufało. To najlepsza gwarancja”! Często też mawiała „Kocham Gdynię”. I tak w istocie było, gdyż na nią oddało głosy ponad 49 tys. wyborców (aby zostać posłem wystarczyło wtedy uzyskać 7-10 tys. głosów).

W Sejmie III kadencji (1997-2001) Franciszka była zaliczana do najaktywniejszych i najbardziej pracowitych posłów. Zaangażowała się w pracę dwóch komisji sejmowych: Finansów Publicznych, gdzie pełniła funkcję wiceprzewodniczącej, oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. W związku z podjętymi pracami nad czterema refor-

mami ustrojowymi brała także udział w kilku podkomisjach sejmowych. Naturalnie, najbardziej udzielała się w pracach nad ustawami samorządowymi, a w szczególności ustawie o samorządzie powiatowym i ustawie o samorządzie województwa (5.06.1998). W kadencji zabierała głos 56 razy, były to wystąpienia najwyżej cenione, tj. związane z rolą sprawozdawcy komisji sejmowych, w sprawach konkretnych projektów ustaw.

Na półmetku działalności koalicyjnego rządu AWS/UW doszło do poważnego kryzysu na tle polityki zdrowotnej i właściwego ministra resortu. Chodziło o ustabilizowanie sytuacji, powstrzymanie strajków, nadanie nowej dynamiki i kierunku rozwoju polityki zdrowotnej państwa. Franciszka Cegielska nie odmówiła propozycji premiera Jerzego Buzka, przy wsparciu lidera AWS Mariana Krzaklewskiego. W marcu 1999 r. objęła stanowisko Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Pracowała wtedy po kilkanaście godzin dziennie. Jej kierunek na decentralizację oraz tzw. regionalne kasy chorych stwarzał dla systemu opieki zdrowotnej duże szanse rozwoju i sukcesów. (Warto pamiętać, że rząd SLD premiera Leszka Millera kompletnie stordował podstawy reformy zdrowia).

Niestety, jej misja „uzdrowienia” służby zdrowia trwała zaledwie kilkanaście miesięcy. Przegrała z chorobą XX wieku. Zmarła 22 października 2000 r. Miała zaledwie 54 lata.

Jej wielki pogrzeb w Gdyni (na Cmentarzu Witomińskim), z udziałem przedstawicieli rządu (na czele z premierem Jerzym Buzkiem), „Solidarności”, elit samorządowych oraz tysięcy mieszkańców Gdyni, był najwyższym wyrazem wdzięczności, szacunku i uznania. Miała wielki autorytet. Niewątpliwie była i jest dumą i chlubą Gdyni, Pomorza - Polski.

JAN KULAS



Ceremonia pogrzebowa na Cmentarzu Witomińskim (żegnający Małżonkę - po prawej - Jacek Cegielski).
Fot. Robert Kwiatek

Polskie szkoły prywatne w dawnym Gdańsku

XVII-wieczny Gdańsk był prężnym ośrodkiem edukacyjnym, w którym występowały różne typy kształcenia. Dla szybko rozwijającego się Gdańska wykształcenie mieszkańców odgrywało pierwszorzędą rolę.

Przez cały wiek XVII szkoły polskie w Gdańsku rozwijały się pomimo zwiększonych wymagań oraz trudności ze strony kościoła lutereckiego. W początkach XVIII wieku liczba polskich szkół jeszcze wzrosła.

Pobożność - jak najbardziej

Zarówno Gimnazjum Akademickie jak i szkoły parafialne stawiały sobie za cel wychowanie dobrego członka społeczności protestanckiej oraz posłusznego obywatela. Uczniów powinna być cechować pobożność, nad pogłębianiem której czuwała szkoła. Uczniowie często wspólnie odmawiali modlitwy, czytali przypowieści z Pisma świętego, brali udział w nabożeństwach oraz śpiewali w chórach kościelnych.

Szkoły prywatne na pierwszym miejscu stawiały przygotowanie do zawodu w handlu czy rzemiośle. Większość szkół prywatnych uczyła czytania i pisanie w języku polskim, niemieckim, czasem też francuskim czy niderlandzkim. Uczyła nauki wiary chrześcijańskiej w oparciu o katechizm katolicki lub luterecki, ale duża liczba szkół prywatnych za najważniejszy przedmiot uznawała rachunki.

Tabliczka mnożenia. Na pamięć

Materiał z rachunków był ukierunkowany na wiadomości praktyczne. Nauka rozpoczynała się od ćwiczeń w zakresie liczenia – dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia na liczbach całkowitych, pisanie liczb wielocyfrowych oraz na miarach geometrycznych. Uczniowie uczyli się na pamięć tabliczki mnożenia. Część szkół prywatnych wprowadziła działania na ułamkach. Duży nacisk był kładziony na umiejętność zamiany ułamków zwanych liczbami łamanymi na liczby całkowite i odwrotnie. Dbano też o uczenie staranne i czytelne pisanie.

W działaniach na liczbach mianowanych w ćwiczeniach najczęściej pojawiały się miary zboża lub jednostki miar używane przy obliczeniach za wykonane prace.

Zadania z „regułą trzech”

Przykład zadania z zastosowaniem reguły trzech (znane są trzy wartości, a czwarta jest niewiadoma, obliczamy nieznaną wartość na podstawie proporcji między pozostałymi liczbami).

Zadanie: 7 cetnarów pszenicy kosztuje 22 guldeny, ile kosztują 32 cetnary pszenicy?

Przykład zadania z regułą trzech odwrotnie proporcjonalną (wzrost jednej wielkości powoduje proporcjonalny spadek drugiej wielkości i odwrotnie).

Zadanie: 30 robotników pracując razem wykonało pracę w ciągu 4 dni. W ilu dniach wykona tę samą pracę 40 robotników?

Przykład zadania z wykorzystaniem reguły trzech złożonej (metoda matematyczna stosowana do rozwiązywania problemów proporcjonalnych, w których występuje więcej niż dwie zmienne zależne od siebie. Jest to rozszerzenie klasycznej prostej reguły trzech odnoszącej się tylko do dwóch zmiennych).

Zadanie: 100 ludzi pracując 8 dni wykona 2 km rowu. Ilu ludzi pracując 1000 dni wykona 5 km rowu?

Obliczenia z zastosowaniem reguły trzech były używane do obliczania zysku, straty, towarów wybrakowanych, towarów z tarą, itd.

Uczniowie znali pojęcie liczb mieszanych składających się z liczb całkowitych i ułamków, ich zamianę na ułamki lub liczby całkowite, potrafili dodawać ułamki o różnych mianownikach, mnożyli i dzielili ułamki przez ułamki oraz przez liczbę całkowitą.

Zadanie: Do podziału było 60 florenów. Kupiec A otrzymał $\frac{1}{3}$, kupiec B $\frac{1}{4}$, kupiec C $\frac{1}{5}$, kupiec D $\frac{1}{6}$. Ile otrzymał każdy z nich?

Różnorodność monet, miar i wag

W polskich szkołach prywatnych uczniowie nie tylko zgłębiali wiedzę o handlu, eksporcie i imporcie, księgowości, korespondencji handlowej, ale uczono ich również znajomości to-

warów oraz zwyczajów handlowych narodów, z którymi handlowano.

Nie łatwo było opanować specyficzną dla Gdańska różnorodność monet, miar i wag. W użyciu były floreny, marki, guldeny, złote, grosze, denary, orty, krajcary, szylingi, talary, dukaty, halercze, funty flamandzkie, złote reńskie i inne.

Nie lepiej było z miarami i wagami. W miarach długości występowały łokcie, setki, dziesiątki, stopy, czymry, soroki, a wśród wag znajdziemy funty, łaszty, centnary, kwarty, tony, moie (portugalska miara wagi), lisfunty, szafiunty i inne. Ćwiczenia w zakresie tych obliczeń oferowały szkoły prywatne.

Nauczyciel tylko językiem polskim

Rolę nauczycieli w szkołach prywatnych pełnili często przyjezdni – przybywali do Gdańska z głębi Polski, ze Śląska, z Prus Książęcych, Pomorza, Moraw, Litwy, czy Niderlandów. Ludzie ci mieli doświadczenia w różnych zawodach zanim objęli posadę nauczyciela w szkole prywatnej. Do władz Gdańska trafiało wiele prośb o pozwolenie na założenie szkoły prywatnej. Aplikanci musieli udowodnić, że sprawnie posługują się językiem polskim, więc do prośb były dołączane własnoręcznie przetłumaczone na język polski fragmenty Biblii, czasem przedstawiano własne utwory pisane wierszem lub prozą. W XVII wieku często składano egzamin ustny przed burmistrzem.

W polskich szkołach prywatnych w większości nauczali ludzie mający uprzednio doświadczenie w szkołach parafialnych, czasami byli to profesorem Gimnazjum Akademickiego jak Jan Łaganowski. Źródłem utrzymania nauczycieli szkół prywatnych były opłaty składane przez rodzinę uczniów, wysokość opłat była różna.

Niektóre szkoły prywatne były kierowane przez małżeństwa, a z chwilą śmierci męża wdowy samodzielnie prowadziły szkoły. Były też szkoły, gdzie od początku uczyły same kobiety.

Tajne szkółki polskie

Istnienie szkół prywatnych w Gdańsku można podzielić na trzy okresy:

1. XVI wiek do początku XVII wieku – szkoły działały w sposób nieskrępowany, pojawiają się pierwsze urzędowe spisy szkół prywatnych

2. XVII wiek do roku 1670 – władze miejskie rozpoczynają próby uzależnienia od siebie szkół prywatnych.

3. 1670 - połowa XIX wieku – szkoły prywatne zostają podporządkowane władzy miejskiej i kościelnej.

W połowie XIX wieku zlikwidowano polskie szkoły prywatne, część z nich

przekształciła się w tajną szkołkę polską, tępiącą przez władze pruskie.

OPRACOWANIE: JOANNA SUCHOMSKA
(źródło: „Polska Szkoła Prywatna w Dawnym Gdańsku /od XVI do połowy XIX w./” – Kazimierz Kubik)

Niestrudzony Redaktor, wspaniały Człowiek

Zmarł Gdańszczanin red. Włodzimierz Szymański

W Gdańsku 18 czerwca, w wieku 72 lat, zmarł red. Włodzimierz Szymański. Niestrudzony redaktor prasy pomorskiej, dziennikarz specjalizujący się w tematyce ekonomicznej i sportowej. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego.



Włodzimierz Szymański

Debiutował w Tygodniku POLITECHNIK w 1976 r. Przez wiele lat pracował „Przeglądzie Sportowym”, Tygodniku Gdańskim”, współtworzył „Dziennik Bałtycki” (szczególnie wydania terenowe), był zastępcą redaktora naczelnego „Wieczoru Wybrzeża”, redagował gazety Wydawnictwa Pomorskiego. Autor popularnego i poszukiwanego w mediach w latach 90. pierwszego „Rankingu Banków” w Polsce. Wspa-

niały Człowiek – nadzwyczaj pracowity, wrażliwy, oddany – z „niezwykłym umysłem”. Wychowawca wielu dziennikarzy.

Długie lata działał społecznie w Polskim Związku Lekkiej Atletyki, był członkiem komisji statystycznej i historycznej PZLA oraz członkiem międzynarodowej organizacji statystyków lekkoatletycznych ATFS (Association of Track and Field Statisticians). Autor i współautor kilkunastu książek (opracowań) z zakresu historii sportu i lekkoatletyki w Polsce i na Wybrzeżu Gdańskim. Miał fenomenalną pamięć (potrafił podać dokładne wyniki sportowe chodździarzy z całego świata!). Wybitny i znany w świecie znawca

i posiadający ogromną wiedzę i własne archiwa z danymi statystycznymi dyscypliny chodu sportowego. Był w młodości utalentowanym chodździarzem (był w czołówce na mistrzostwach Polski juniorów).

Przez wiele lat walczył z rzadką chorobą (SLA, która doprowadziła do paraliżu mięśni, odpowiedzialnych za połykanie, mówienie, oddychanie).

Nie narzekał na swój los. Gdy jeszcze miał głos wyznał w wywiadzie: „Niektórzy przyjaciele zastanawiali się, dlaczego akurat mnie to spotkało, ta choroba? Ja się nie zastanawiałem, ja po prostu wierzę, że wyroki Boskie są sprawiedliwe i wszystko ma swój sens. Także choroby, ból i cierpienie. A moja żona dopowiada: Bo ktoś inny by tego nie dźwignął...”

Stawał się coraz słabszy, ale ciągle pisał kolejną książkę o chodzie. Był przez trudne ostatnie lata swojego życia pod niezwykle troskliwą opieką swojej Małżonki, znosząc - pokornie, w głębokiej wierze - trudy tego „pielgrzymowania” do Domu Pana.

Zmarł, z Bogiem w sercu, wczesnym rankiem 18 czerwca 2026 r.

„A jeśli pewnego dnia będę musiał odejść? [...] Nic wielkiego. Posiedzę tu sobie i na Ciebie poczekam. Kiedy się kogoś kocha, to ten drugi ktoś nigdy nie znika.” (Kubuś Puchatek)

Pogrążonej w żałobie Małżonce – Irenie oraz Bratu – Krzysztofowi i Przyjaciółom – ze środowiska dziennikarskiego, sportowego oraz turystycznego składamy, w wielkim smutku, wyrazy głębokiego współczucia.

R.I.P.

JANUSZ WIKOWSKI

(w imieniu Przyjaciół ze Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz środowiska „Politechników”)



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPiŃSKI SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl
w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



**Docieplenia
Renowacje**



REMONTY



Szanowni Czytelnicy

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” działalność opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków. Pozyskane środki finansowe przeznaczone są w całości na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców. Statutowym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii miasta i Pomorza.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działamy na rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia. Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Wydajemy na zasadzie wolontariatu miesięcznik „NASZ GDAŃSK”, bezpłatnie kolportowany, lecz mający rosnące koszty składu, papieru i druku. Będziemy wdzięczni za każdą złotówkę darowizny, za co z góry dziękujemy.

Numer konta (PLN): 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Malarstwo Teresy Zdzienickiej-Sędlak

Tryptyk morski

W Gdańskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuki odbył się Jubileusz 45-lecia twórczości malarskiej Teresy Zdzienickiej-Sędlak.



Teresa Zdzienicka-Sędlak
i „Tryptyk morski”.
Fot. arch.

Malarka jest rodowitą Gdańszczanką. Tutaj od 45 lat powstają jej obrazy. Maluje na płótnie farbami olejnymi, akrylami, pastelami i akwarelami. Jednak ciągle poszukuje nowych form, technik i kompozycji. Do nich należy m.in. malowanie

na lustrach. Są to nieduże obrazki malowane na podłożu lustrzanym. Kilka z nich można było obejrzeć na wystawie podczas Jubileuszu (w kwietniu br.). Nowością był pięknie prezentujący się „Tryptyk morski”, który przykuwał wzrok wielu gości. To właśnie temat morski dominuje w twórczości malarskiej artystki.

Spotkanie wzbogaciły muzyczne szanty oraz napisany na tę okazję autorski wiersz recytowany przez Grażynę Brylską.

Największy wpływ na twórczość artystyczną miał prof. Włodzimierz Łajming, pod którego okiem poznawała tajniki malarstwa.

Za całokształt prac artystycznych otrzymała w 2003 r. odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, a w 2010 r. – „Zasłużony dla Kultury Polskiej - Gloria Artis”. Jej prace i zaangażowanie dostrzegły i doceniły władze Gdańska. Na wernisażu w 2021 r. została uhonorowana przez Panią Prezydent Aleksandrę Dulkiewicz Nagrodą Prezydenta Miasta Gdańska.

ANNA KUIZIEMSKA



ŻEGLUGA GDAŃSKA®

Sp. z o.o.
ROK ZAŁOŻENIA 1946 ★ ESTABLISHED 1946

Wraz z nadejściem wiosny wznowiamy kursowanie naszych statków!
Rejsy wycieczkowe białą flotą to nasza specjalność!

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W REJSACH NA TRASIE:



GDAŃSK - WESTERPLATTE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM



GDAŃSK - SOPOT



GDAŃSK - HEL



WWW.ZEGLUGA.PL



FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl

tel: 58 345 39 00, 789 299 242

kancelaria@kancelariareprywatyzacyjna.pl